Rok 29 | Nr 8 | Sierpień 2017 | PL ISSN 0860-8474

Nasza Rodzina

CZASOPISMO KOŚCIOŁA NOWOAPOSTOLSKIEGO

Berlin

Dni Młodzieży z Głównym Apostołem nad jeziorem Werbellin

Fot. © BillionPhotos - Fotolia.com

Okazywać słabość

Kto chce być kimś i mieć sukcesy w życiu, ten nie może okazywać słabości. Tego uczy już podwórko szkolne. Bądź dzielny! Nawet jeśli nie jesteś, to przynajmniej sprawiaj takie wrażenie! Niejeden do tego stopnia utożsamia się ze swoją dzielnością, że nawet nie dopuszcza myśli, że ma słabości. To nie jest tylko choroba życiowa, ale też choroba wiary. Niejednemu wierzącemu z trudem przychodzi uświadamianie sobie swoich słabości i przyznawanie się do nich.

Zawsze z radością do sprawy, zawsze z silną wiarą, zawsze z postawą chrześcijanina, zawsze gotowy do pojednania itd.

Niewiara, powątpiewanie i niepowodzenie? Nie u mnie, nie w moim przypadku!

Kto jednak może twierdzić, że zawsze stanie na wysokości zadań życiowych, na wysokości wiary, że nigdy nie będzie słabym, nigdy nie upadnie i nigdy żałośnie nie zawiedzie?

Istota problemu wypierania się własnych słabości nie polega na tym, że uchodzi się za większego niż się jest w rzeczywistości, ale że zatraca się poznanie wartości łaski i jej znaczenia. Wielkość łaski potrafi właściwie doceniać tylko ten, kto jest świadom własnych słabości, kto nie wzbrania się przed wyznaniem: „Panie, pomóż niedowiarstwu memu!”.

Impulsy z nabożeństwa Głównego Apostoła

Klasztor Chorin

Park Narodowy Schorfheide-Chorin, Rezerwat Biosfery UNESCO, położony w Brandenburgii nieopodal Berlina, jest ulubionym miejscem wypoczynku i turystyki zwłaszcza Berlińczyków. W tej krainie leśnej o charakterze puszczy i licznych jezior rynnowych, z których najbardziej znanym jest Werbellin, znajduje się klasztor Chorin, klejnot północnoniemieckiego gotyku, zbudowany z cegły palonej. Klasztor został założony w 1258 roku przez zakon cystersów i był miejscem opieki nad chorymi i ubogimi oraz porzuconymi dziećmi. W 1280 roku rozpoczęto budowę kościoła, którego obecnie odrestaurowana fasada zachodnia zdobiona jest liliami i winoroślami, fryzami i łukami. W skrzydle zachodnim zachowały się także malowidła ścienne z początków XIV wieku. W 1542 roku w wyniku reformacji klasztor został zamknięty, a zagospodarowanie rolnicze przyległych terenów doprowadziło do ruiny kompleksu. Ponowne odkrycie klasztoru Chorin zawdzięcza się architektowi i urbaniście pierwszej katedry berlińskiej Karlowi Friedrichowi Schinkelowi. Udało się jemu przekonać księcia i późniejszego króla Fryderyka Wilhelma III, który był entuzjastą stylu gotyckiego, do przedsięwzięcia rekonstrukcji klasztoru. W 1827 roku Schinkel podjął długotrwałe prace rekonstrukcyjne, natomiast tereny okalające klasztor zostały przekształcone w park poświęcony ideałom romantyzmu przez słynnego architekta ogrodów Petera Josepha Lenné, twórcy wyspy pawi, ogrodów zamkowych i pałacowych Glienicke, Babelsberg i Charlottenburg.

Fot. © spurno - Fotolia.com und in

Fot. Horst-Dieter Kämpfer

DNI MŁODZIEŻY NAD JEZIOREM WERBELLIN KOŁO BERLINA/NIEMCY

DATA: 28 maja 2017 r.
PIEŚŃ: Panie niebios oraz ziemi
OSOBY TOWARZYSZĄCE: apostołowie okręgowi Wolfgang Nadolny i Bernd Koberstein oraz apostołowie: Marat Akczurin, Siergiej Bastrikow, Clément Haeck, Klaus Katens, Władimir Łazariew i Martin Schnaufer
UCZESTNICY: ok. 1 300

Słowo biblijne: Ewangelia Mateusza 6, 20

„Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną”.

Skarb w niebie

Serdecznie umiłowana młodzieży, mili bracia i siostry, z pewnością na początku tego nabożeństwa naszą wspólną intencją jest z całego serca podziękować Bogu i Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu i Nauczycielowi. To wyraziliście również wy chórzyści w waszej pieśni, w której wychwalaliście Boga. I to jest dobrze. Mamy tak wiele powodów do dziękowania Bogu oraz do Jego wychwalania i wielbienia.

Jako usta mówiące apostołów chciałbym wam podziękować za waszą gotowość oraz zdecydowanie do służby Panu, do poddawania się inspiracjom z Ducha Świętego, do służenia Panu, do głoszenia Jego Ewangelii i do wstawiennictwa za bliźniego. To czyniliście w cudowny sposób w przygotowaniach i współorganizacji tych dni, które tu spędziliśmy. Dla nas „starszego semestru” czymś błogim i wzmacniającym była wspólnota z wami i dostrzeżenie, że trwacie w wierze. Czerpanie z waszych serc pięknych myśli z Ducha Świętego oraz przysłuchiwanie się Wam, było naprawdę przyjemne dla nas. Za to chciałbym wam w imieniu wszystkich apostołów oraz moich przyjaciół i współpracowników serdecznie podziękować.

Wyszukaliście wspaniałe motto na to spotkanie młodzieży: „Jak w niebie – tak i na ziemi”. Nie chcę się w to zagłębiać, ponieważ mogłoby to wywołać wrażenie: teraz przyszedł i nam mówi, jak to właściwie należy rozumieć. Wszystko przyjąłem do serca, wszystkie myśli, które wyraziliście tym mottem, ponieważ wiem, że pochodziły z Ducha Świętego. Pomimo to tematycznie chciałbym pozostać przy niebie.

Moją uwagę zwróciło słowo biblijne z „Kazania na górze”. Znane od dawna, ale nie tak popularne słowo: *„Gromadźcie sobie skarby w niebie”.*

Co Pan Jezus chciał przez to powiedzieć? Zwykle się mówi, że Pan Jezus chciał zwrócić uwagę, że wszystko ziemskie jest ograniczone czasowo i przemijające, a my powinniśmy przypisywać priorytet temu, co jest w niebie, co ma wiekuistą wartość, co jest nieprzemijające. Oczywiście to jest w porządku. Problemem jest tylko to, że wówczas ma się wrażenie, że trzeba pracować, ze wszystkiego rezygnować i zbierać. A wtedy, gdy umrzemy lub na koniec, kiedy będziemy w niebie, to będziemy mogli z tego korzystać. Teraz pracować, a dopiero dużo później, kiedyś na tamtym świecie, w niebie, w wieczności, z tego korzystać. W pewnej mierze tak jest, ale zachwycające to nie jest.

Słowo biblijne idzie znacznie dalej. Ono nie dotyczy tylko tego, co materialne i tego, co wieczne. Chodzi tu również o ziemię, gdzie panuje zły i o niebo, gdzie panuje Bóg i dobro. Też w ten sposób można widzieć to słowo biblijne. Zbierajcie skarby nie na ziemi, ale w niebie, gdzie panuje Bóg, a nie tam, gdzie panuje zły.

Miły Bóg nie oczekuje od nas, żebyśmy potępiali życie ziemskie i to, co materialne i ziemskie postrzegali jako złe i negatywne. Wielokrotnie już mówiłem, że gdy się czyta Ewangelie, to się widzi, że Pan Jezus korzystał z życia. On świętował, jadł i pił. Miał przyjaciół i nie potępiał ziemskiego życia. To nie jest tak, że to, co ziemskie, jest złe, a tylko to, co jest w niebie, u góry na tamtym świecie, po śmierci, to jest dobre.

Jako dzieci Boże, w ogóle jako chrześcijanie, możemy korzystać z życia. Jedno nie wyklucza drugiego, wręcz przeciwnie. Jeśli zbieramy skarby niebieskie, to nawet nam pomaga w kształtowaniu ziemskiego życia. Z pewnością życzeniem Boga jest, żebyśmy byli odnoszącymi sukcesy i radosnymi dziećmi Bożymi. Nie mamy tylko cierpieć na tej ziemi, stale być smutnymi i ze wszystkiego rezygnować. Nie! Mamy korzystać z życia. Nie potępiamy też pieniędzy i sukcesów. Pierwsi apostołowie byli zadowoleni, że w gronie uczniów i pierwszych chrześcijan mieli również bogatych ludzi.

> *Co jest skarbem w Niebie? Jezus Chrystus.*

Pomyślmy o Lidii. Ona wiele czyniła dla apostołów i dla zboru. Ze swojej działalności gospodarczej i handlowej pozyskiwała wiele pieniędzy, a to było błogosławieństwem dla zboru. Nie możemy też potępiać ludzkiej wiedzy. Dzięki Bogu Apostoł Paweł był bardzo wykształconym człowiekiem, miał olbrzymią wiedzę i dobrze funkcjonujący mózg. Gdzie Kościół byłby dziś, gdybyśmy nie mieli Apostoła Pawła z jego edukacją, z jego wiedzą, z jego zdolnościami, z jego kulturą. Nie powinniśmy potępiać ani ziemskiego dobra, ani radości z życia, ani wiedzy. Musimy tylko ustalać priorytety i najpierw szukać skarbów niebieskich.

Co w takim razie jest skarbem w Niebie? Jezus Chrystus. On jest największym skarbem, który ma wiekuistą wartość, którego nic nie przewyższa. Szukajmy tego skarbu. Co to oznacza? Wierzyć w Jezusa Chrystusa i starać się coraz bardziej pogłębiać tę wiarę. Skarbem jest też poznanie naszego Pana i Nauczyciela, poznanie Syna Bożego. W poznaniu Jezusa Chrystusa leżą wszystkie skarby tego świata. Poznawajmy coraz lepiej Pana Jezusa. Uczmy się Go poznawać. Uczmy się Go widzieć. Uczmy się, jaki On jest.

Posiadanie Jezusa Chrystusa oznacza przyswojenie sobie Jego właściwości, Jego usposobienia, Jego myśli i Jego postawy. Jezusa Chrystusa jako skarb mamy wtedy, kiedy mamy mocną wiarę w Niego, kiedy mamy duże poznanie Jezusa Chrystusa oraz przyswoiliśmy sobie Jego cnoty i cechy. To jednak nie spada z nieba.

W Biblii jest napisane, że te skarby mamy gromadzić. Gdy chce się coś zbierać, to trzeba zadać sobie nieco trudu. Trzeba starać się znaleźć to, co się chce zbierać, trzeba to sobie zgromadzić i tego strzec.

Jak możemy sobie przyswoić Jezusa Chrystusa jako skarb, przyswoić Jego wiarę, poznanie, usposobienie? Jak możemy to sobie zgromadzić?

Musimy tego szukać, a to wymaga pracy. Po pierwsze musimy się modlić. W modlitwie szukamy Jezusa Chrystusa.

To jest praca, której nikt nie może za nas wykonywać. To musimy czynić osobiście. Musimy się modlić: Panie, wzmocnij moją wiarę. Panie, pozwól, żebym lepiej Cię poznał. Panie, pozwól mi stać się takim, jak Ty. Ta modlitwa musi się stawać coraz intensywniejsza.

Drodzy bracia i siostry, jeszcze bardziej zagłębiajmy się w modlitwie: Panie, wzmocnij mi moją wiarę. Panie,

Im bardziej zajmujemy się Jezusem Chrystusem, tym staje się dla nas większym.

pozwól mi, abym Ciebie poznał, abym stał się takim, jak Ty. Tego skarbu szukamy. Ten skarb chcemy posiadać. O ten skarb zabiegamy.

Gdzie jeszcze możemy szukać skarbu? W Słowie Bożym, przyjmując i zachowując je w sercu. Słowo Boże znajdujemy w Piśmie Świętym. Słowo Boże słyszymy na nabożeństwie. To jednak nie jest gotowy produkt, który się kupuje, zabiera i natychmiast można używać. Obecnie lubi się kupić, rozpakować i korzystać. Gotowe! Ze Słowem Bożym tak nie idzie. Ono nie jest gotowe do użycia. Z nim trzeba coś zrobić. Trzeba je przyswoić. Trzeba je przerobić w sercu.

Przypominam sobie wczorajszą dyskusję panelową. Pewna siostra powiedziała: „W gruncie rzeczy po nabożeństwie mogę przyswoić sobie dwie, trzy myśli, które mogę zachować w sercu i nimi pracować". Takie to proste. Czyńcie tak, miła młodzieży. Zabierzcie z nabożeństwa kilka myśli, ale następnie znajdźcie czas, żeby się nad tym zastanowić, dzielić się tym z bliźnim i zadać sobie pytanie: „Co teraz z tym zrobię, co to dla mnie oznacza?". A następnie podjąć decyzję: „Teraz chcę tak czynić. To będę czynić w kolejnych dniach". Skarb Jezusa Chrystusa można zbierać tylko w ten sposób, gdy zajmuje się Jego Słowem, przyjmuje się je do serca, zachowuje i nim pracuje. O tym mówili już nasi ojcowie. Ale nie zawsze tak się dzieje. Niebezpieczeństwem jest, że przechodzimy z jednej aktywności do drugiej – nabożeństwa mijają – i następny punkt w terminarzu. Tak nie może być. Zajmujmy się Słowem Bożym.

W jaki sposób jeszcze możemy szukać Jezusa Chrystusa jako skarbu? Godnie uczestnicząc w uroczystości świętej wieczerzy. To nie ma nic wspólnego z koszulą i krawatem. Do właściwego spożywania świętej wieczerzy potrzebne jest intensywne przygotowanie. Przygotowaniem do wspólnoty z Chrystusem jest odpuszczenie grzechów.

Pan Jezus powiedział: „Ilekroć to spożywać będziecie… czyńcie to na pamiątkę moją". A zatem przed uroczystością świętej wieczerzy trzeba zajmować się Jezusem Chrystusem, wyobrazić sobie, co On uczynił, jaki On jest, co On przedsięwziął, co On chce uczynić. To jest osobista praca, której nikt za nas nie może wykonać. Im bardziej zajmujemy się Jezusem Chrystusem, tym staje się dla nas większym, tym większe znaczenie zyskuje dla nas uroczystość świętej wieczerzy. W ten sposób możemy wzrastać w usposobieniu Jezusa Chrystusa i stawać się coraz bardziej podobnymi do Niego.

Gdzie jeszcze możemy znaleźć skarb? We wspólnocie dzieci Bożych. To również wymaga wysiłku szukania, ale można znaleźć skarb we wspólnocie dzieci Bożych, a niekiedy również wśród bliźnich i to nawet częściej się zdarza. Gdy widzi się człowieka, który imponująco się zachowuje, to można powiedzieć: „Ach, Pan Jezus tak samo by zareagował. Tak mogę sobie wyobrazić Pana Jezusa". Gdy przyjrzymy się wspólnocie, to w licznych detalach zyskujemy wgląd w usposobienie Chrystusa. Trzeba tylko trochę bardziej zintegrować się ze wspólnotą.

Jeśli gromadzimy te skarby, wtenczas jesteśmy bogaci. Wtenczas spełniamy warunek do życia wiecznego. Stajemy się też bogatsi w naszym codziennym życiu, w ziemskim bycie. Dlaczego? Ponieważ mamy cudownego przyjaciela. Wiem, że to nic nowego. Ale bądźmy zawsze świadomi, jaki to jest przyjaciel Jezus Chrystus. Kto ten skarb posiada w sercu, ten jest niesamowicie bogaty. Ten żyje z pewnością: mam kogoś, kto miłuje mnie ponad wszystko, kto oddał dla mnie wszystko. A kiedy czasem zrobię coś głupiego, a nawet popełnię wielki błąd, gdy się źle zachowam, gdy będę przez innych wzgardzony, On kocha mnie bezwarunkowo! Takiego, jakim jestem. Co to jest za skarb! Ilu ludzi mogłoby o sobie powiedzieć, jestem kochany takim, jakim jestem? To nie występuje nawet w każdym małżeństwie. Jednak w przypadku naszego przyjaciela Jezusa Chrystusa masz absolutną pewność: On mnie kocha, cokolwiek by się nie działo. Nikt nie może naruszyć tej miłości. Nikt nie może jej zniszczyć. To jest nieporównywalne bogactwo.

Kto ma Jezusa Chrystusa, jest bogaty. Ma najlepszego przyjaciela, jaki istnieje. Żyje ze świadomością bycia miłowanym. To jest więcej warte niż miliardy euro na tym świecie. Ten przyjaciel jest niezawodny. Dokładnie wiemy, że to, co On mówi, to czyni. Dotrzymuje tego,

Wiara w Jezusa Chrystusa daje wolność.

co obiecał. Człowiek tak nie potrafi. Żaden człowiek nie jest taki niezawodny. W przypadku człowieka zdarzają się sytuacje, kiedy musi stwierdzić, że nie może dotrzymać tego, co obiecał. Pana Jezusa to nie dotyczy. On jest absolutnie niezawodny. On dotrzymuje tego, co obiecał. Ten przyjaciel zawsze mówi nam prawdę. On zawsze nam mówi, jak jest z nami; z miłością, ale całkowitą prawdę.

Na świecie jest tak wiele nieuczciwości; niektórzy są hipokrytami, ponieważ potrzebują nas wtedy, gdy czegoś od nas chcą. Wówczas mówią nam tylko to, co nam się podoba. Inni stale krytykują, ponieważ nic nie jest wystarczająco dobre. Możesz robić, co chcesz, a to zawsze jest błędne, nigdy wystarczająco dobre, ponieważ nigdy się nie wie, co jest prawdą.

Nasz przyjaciel Jezus Chrystus zawsze mówi nam prawdę o nas, z miłością i łagodnością. W Jego przypadku zawsze dokładnie wiemy, jak to jest z nami. Mówię wam, bracia i siostry, to jest warte złota. Mamy najlepszego przyjaciela. Kto posiada ten skarb, ten ma wielkie dobro. Posiada wolność w Jezusie Chrystusie. Wiara w Jezusa Chrystusa daje wolność. Jest się wolnym od wszelkich powiązań, szczególnie tych materialnych i ziemskich.

Oczywiście potrzebujemy dóbr ziemskich. Ja również się cieszę, gdy mam coś do jedzenia, gdy mam coś dobrego do picia. Z tego też się cieszę. Ale kto posiada Jezusa Chrystusa, może powiedzieć: moje szczęście nie jest zależne od ziemskiego dobrobytu. To jest dla mnie szczególnie ważne w naszym czasie.

Wszyscy ludzie chcą być szczęśliwi i codziennie nam się wyjaśnia, co wszyscy mamy i powinniśmy robić, żeby być naprawdę szczęśliwymi. Czy zauważyliście już to? Społeczeństwo chce nas przekonać: to musisz mieć, to powinieneś zrobić, wtedy będziesz szczęśliwy. Jeśli tego nie masz, to ci czegoś brakuje. To jest bzdura. Kto posiada Jezusa Chrystusa, ten jest wolny od tego typu powiązań. Co prawda potrzebuje tego, co materialne, ale jego szczęście nie jest od tego zależne. Ma swoją wewnętrzną równowagę. Cudowny skarb – wolny od powiązania z tym, co ziemskie.

Jest też wolny w relacjach z bliźnim; wolny od wszelkich uprzedzeń. Nawet kiedy wszyscy inni osądzają bliźniego, on jest od tego wolnym. Jest w stanie płynąć pod prąd i powiedzieć: ja tego tak nie widzę – ponieważ ma poznanie Jezusa Chrystusa. Może poznać w bliźnim, nawet jeśli on jest złym człowiekiem, Jezusa Chrystusa. Nawet jeśli jest nagi, jeśli siedzi w więzieniu, pomimo to może w nim rozpoznać Jezusa Chrystusa i może widzieć go takim, jakim widzi go Pan Jezus. Jest wolny od wszelkich zastrzeżeń, od wszelkich uprzedzeń.

To jest warte złota! Co to za cudowna wolność! A cały świat w różny sposób usiłuje nam wmówić, że jest inna wartość. My jesteśmy wolni od tego! Żadnych zarzutów, żadnego nurtowego myślenia. Widzimy bliźniego tak, jak widzi go Jezus Chrystus. Widzimy w nim duszę, którą miłuje Jezus Chrystus. Jeśli jemu pomagamy, to pomagamy Panu. To jest wolność w Jezusie Chrystusie.

Młody człowiek, który posiada Jezusa Chrystusa jako skarb, może stać się takim, jakim chce. On chce wejść do wspólnoty z Jezusem Chrystusem. Chce panować z Panem Jezusem i z Jego pomocą może to uczynić. Z Jezusem Chrystusem może przezwyciężyć wszelkie przeszkody na drodze do Niego. Może robić to, co chce: „Chcę z powrotem do Ojca. Chcę być na wieki u mojego Pana. Chcę być takim, jak On". Z pomocą Jezusa Chrystusa da radę. Dla niego nie ma żadnych przeszkód. On może robić dokładnie to, co chce i stać się takim, jakim chce się stać, ponieważ Jezus Chrystus jemu pomaga. Wolność w Jezusie Chrystusie jest cudownym skarbem.

Kto ma Jezusa Chrystusa, ma też mądrość Bożą. Apostoł Paweł powiedział, że w Jezusie Chrystusie ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania Bożego. (Kol 2, 3) Kto posiada Jezusa Chrystusa, posiada też mądrość Bożą. To nie ma nic wspólnego z wiekiem i doświadczeniem. Kto posiada skarb wiary w Jezusie Chrystusie, poznanie Jezusa Chrystusa, cnoty i cechy Jezusa Chrystusa, ten mądrze może prowadzić swoje życie. Decyzje, jakie podejmuje, nie zawsze są doskonałe, nie zawsze są najlepsze, ale dlatego że włącza

Jezusa Chrystusa w swój proces decyzyjny, może być pewny, że nie zbłądzi. Jako że myśli o Jezusie Chrystusie, myśli o Jego prawie, myśli o Jego miłości, to włącza Jezusa Chrystusa do procesu decyzyjnego. Wówczas nie zbłądzisz mój bracie, moja siostro. Takich decyzji nigdy nie będziesz żałował. To jest mądrość Jezusa Chrystusa.

Kto ma ten skarb, ten mądrze też traktuje swojego bliźniego. Kto ma ten skarb w sercu, ten nie szuka swojego szczęścia kosztem bliźniego. Kto zachowuje się tak, jak oczekuje od niego Pan Jezus, ten nikogo też nie rani. A ponieważ nie jest związany z tym, co ziemskie, jest mu o wiele lżej przebaczyć.

Jasne przecież jest, że im bardziej jestem przywiązany do tego, co ziemskie, im bardziej jestem przyklejony do ziemskiego bogactwa, tym trudniej jest mi przebaczyć. Ale jeśli ktoś jest opanowany i może powiedzieć: niestety przykro mi, ale takie dramatyczne to też nie jest, to ktoś taki może łatwiej przebaczyć. Piękne jest życie, kiedy można być pewnym, że nikogo się nie rani. Nie buduję mego szczęścia kosztem bliźniego i łatwo mi przychodzi przebaczyć bliźniemu. Cudowna mądrość.

Kto taki skarb ma w sercu, ten też wie, w jaki sposób obchodzić się ze środowiskiem. Ktoś taki jest świadomy, że natura nie należy do niego, że to jest dar Boży, że to dał mu Bóg Ojciec. Ktoś taki wie, że musi też pamiętać o bliźnich i potomnych. Musimy dzielić się zasobami świata. Rozsądnie obchodzimy się ze środowiskiem naturalnym, ponieważ nie myślimy egoistycznie. Myślimy też o przyszłych pokoleniach. Myślimy też o tych, którzy w innych miejscach mieszkają na tym świecie. Oni też muszą jeszcze coś mieć. Wówczas rozsądnie obchodzimy się ze środowiskiem naturalnym. Czy widzicie, jakie znaczenie ma posiadanie Jezusa Chrystusa jako skarbu?

Miła młodzieży, to jest moje dzisiejsze przesłanie, gromadźmy sobie skarby w niebie, abyśmy już dziś spełniali przesłanki do uzyskania życia wiecznego, ale też mogli być radosnymi i pełnymi sukcesów dziećmi Bożymi.

Szukajmy i zachowujmy Jezusa Chrystusa jako skarb, przyswajajmy sobie poznanie i usposobienie Jezusa Chrystusa w modlitwie, w Słowie Bożym, w świętej wieczerzy, we wspólnocie. Wówczas mamy najlepszego przyjaciela, mamy wolność w Jezusie Chrystusie i mądrość tego, który Jezusa Chrystusa ma jako skarb. Tego życzę nam wszystkim.

Po kazaniach apostołów i apostoła okręgowego Główny Apostoł powiedział:

Wspólnie teraz chcemy obchodzić uroczystość świętej wieczerzy. Kiedy godnie obchodzimy uroczystość świętej wieczerzy, wtedy możemy wzrastać w usposobieniu Chrystusa. Pan Jezus nakazał, aby to czynić na Jego pamiątkę. On oczekuje od nas, żebyśmy przed uroczystością świętej wieczerzy intensywnie się Nim zajmowali. Miła młodzieży, pomyślcie o tym, że Syn Boży był u swego Ojca w jedności z Duchem Świętym. Bóg zadecydował: uczyńmy człowieka na obraz nasz. W ślad za tym stworzył człowieka i dał mu wszystko: jesteś teraz u mnie, miłuję cię, daję ci wszystko. Nastała chwila, w której człowiek okazał się nieposłuszny i doszło do oddzielenia od Boga.

A co Bóg uczynił? Bóg mógłby powiedzieć: dałem ci szansę, a ją zaprzepaściłeś. Przykro mi, odtąd twój los będzie inny. Ale Bóg postąpił przeciwnie, Bóg chciał z powrotem sprowadzić człowieka. Mógł to uczynić natychmiast, mógł na przykład powiedzieć: no dobrze, postąpiłeś niemądrze, daj rękę, chodź wyciągnę cię z tego stanu. Tego jednak nie uczynił. Bóg posłał swego Syna na ziemię z poleceniem pokazania ludziom, że pomimo wszystko ich miłuje. Bóg sam zstąpił na ziemię i dzielił los człowieka. Nie wytknął człowiekowi: czy widzisz konsekwencje swojego upadku? Przeciwnie, Bóg przyszedł

APOSTOŁ CLÉMENT HAECK

Chciałbym zadać pytanie. Czy masz nieco czasu? Czy masz nieco czasu do zajmowania się Panem Jezusem? Główny Apostoł wskazał na modlitwę. Czy masz nieco czasu na dodatkową modlitwę, taką zupełnie osobistą?

APOSTOŁ MARTIN SCHNAUFER

Uczyń swoje życie bogatym, koncentrując się na skarbie, który ma prawdziwą wartość. On nie leży na powierzchni, żeby go łatwo zabrać. To Pan Jezus wyjaśnił w podobieństwie o ukrytym skarbie.

APOSTOŁ OKRĘGOWY BERND KOBERSTEIN

Pan Jezus cię kocha! Nawet gdy myślisz, że nikt cię nie kocha. No powiedz sam, czy Ojciec zesłałby na ziemię swego umiłowanego Syna, gdyby nas nie kochał? Czy Jezus Chrystus przyszedłby na ziemię, jeśli nie bylibyśmy dla Niego skarbem?

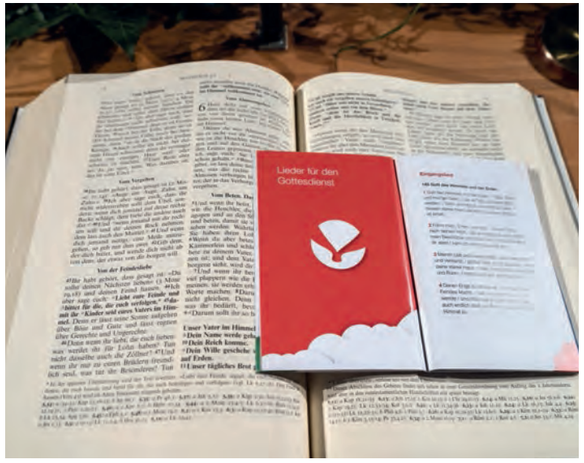

Fot. Horst-Dieter Kämpfer

do człowieka i powiedział: z powodu grzechu musisz teraz cierpieć, musisz doznać niesprawiedliwości, musisz poczuć, co to głód, co to ból. Odtąd na ziemi będzie zło. Chodź, ja przysiądę się do ciebie, będę z tobą cierpiał i to do końca. Z powodu twoich błędów, z powodu twego upadku w grzech musisz teraz umrzeć. Ja również umrę. Ja chcę ci tylko udowodnić, że cię miłuję pomimo twojej winy. Nadal jestem z tobą aż do końca.

Bóg mógłby kształtować zbawienie zupełnie inaczej. On jednak się upokorzył i pokazał grzesznikowi: Ja dzielę z tobą twój los, Ja cierpię z tobą. Musisz cierpieć z powodu upadku w grzech, a Ja cierpię z tobą aż po kres. Ja umrę, tak jak ty musisz umrzeć.

Kiedy pomyśli się o tej miłości, wtedy szybko się dochodzi do wniosku, że nie ma większej miłości. Na tym jednak nie koniec. Jezus Chrystus jest doskonały. On był na tej ziemi. Doświadczył wszystkiego, co tylko można, ale nie popełnił grzechu. Był doskonały aż do końca.

Ze zdumieniem można tylko powiedzieć: Panie, jak tego dokonałeś? Temu nie podołamy. Ani razu nawet nie popełniłeś grzechu. Jaki ty jesteś wielki! Jaki ty jesteś mocny! Jaki jesteś potężny! Jaki jesteś święty! Wszystko przeszedłeś i wszystko zwyciężyłeś.

A teraz przychodzi Pan Jezus i mówi: wiem, że nie podołasz, ale pomimo to, chcę dzielić z tobą wszystko. Co zdobyłem, to należy do ciebie. Pójdź ze mną, wspólnie dzielmy wspaniałość. Co jest moje, to jest twoje. Co jest mego Ojca, to jest twoje.

W ogóle nie można sobie tego wyobrazić. On, Doskonały, dzieli z nami, z tobą, to, co jest Jego, swoją miłość. Nawet gdy teraz jesteś bardzo daleko od Niego, być może już chcesz opuścić Pana, być może zadecydowałeś: „Dziś przyjdę jeszcze raz i to po raz ostatni i już mnie nie zobaczą”. Wiedz jednak, że On cię miłuje tak samo, jak wcześniej. On wciąż jeszcze chce dzielić z tobą to, co jest Jego. Twoje postanowienie nie zmieniło Jego miłości do ciebie. On cię miłuje.

On stoi w centrum Kościoła i chce z nami obchodzić uroczystość świętej wieczerzy. W duchu stoimy naprzeciwko Niego. Pan Jezus do nas mówi: czy widzisz tam twojego brata? Czy widzisz tam twoją siostrę? Czy widzisz tamtego? Czy widzisz tamtą? Ja ich tak samo miłuję, bez różnicy. Ja też ich chcę mieć u siebie na wieki.

ZASADNICZE MYŚLI

Wiara w Jezusa Chrystusa, poznanie Syna Bożego i naśladownictwo Chrystusa ubogacają nas w Bogu. Jezus Chrystus jest naszym najlepszym przyjacielem; On czyni nas wolnymi i mądrymi.

„Lecz ja zawsze będę z Tobą”

Wykazywała cudowną postawę w życiu i w wierze, i to pomimo choroby. Wiele mogliśmy się od niej nauczyć.

Tylko przez dwa lata mieliśmy pewną młodą siostrę w wierze w naszym zborze, po czym z bólem musieliśmy się z nią pożegnać – na zawsze.

Pochodziła z rodziny nie tylko ateistycznej, ale wrogo ustosunkowanej do Kościołów. Dzięki koledze z pracy ta młoda kobieta poznała nasz Kościół. Jej dusza pragnęła Boga i Go znalazła. Z jakimi atakami i wrogim traktowaniem była konfrontowana ze strony rodziny, a także przeróżnych wspólnot i organizacji życia publicznego, wiedział tylko jej duszpasterz.

W bardzo młodym wieku zachorowała na leukemię i musiała w coraz to częstszych odstępach poddawać się zabiegom w klinice. Tam dla innych śmiertelnie chorych pacjentów była niczym anioł. We wspólnych modlitwach z nimi dodawała im otuchy i pocieszenia.

Także w zborze potrafiła wzmacniać tych, którzy słabli w wierze. Na krótko przed śmiercią stwierdziła, że ostatnie dwa lata były najpiękniejszymi w jej życiu. „Zachowam w wierze to, co otrzymałam”, było jej wyznaniem w obliczu śmierci.

Werset z Psalmu 73, 23 *„Lecz ja zawsze będę z tobą”* był podstawą biblijną pogrzebu. Po latach jeszcze sobie to wszystko przypominam i naszą siostrę w wierze, której życie i wiara wywarły na mnie głębokie wrażenie.

„Pomóż niedowiarstwu memu”

Ojciec Niebieski wie o wszystkim, zanim się o to pomodlimy.

Za nami leży rok modlitw, operacji i chemioterapii mojego męża. Od chwili wykrycia choroby nowotworowej wielu braci i sióstr oraz duchownych wciąż na nowo nas zapewnia o swoim wstawiennictwie w modlitwie. To jest piękne, wzbudza w nas wdzięczność i ufność.

Dziś ma się odbyć, miejmy nadzieję, ostatnia operacja. Obudziwszy się rano, leżąc jeszcze w łóżku, modliłam się do Boga o powodzenie i wyzdrowienie męża. Przy toalecie porannej na myśl przyszły mi słowa z Ewangelii Marka 9, 24, które to przed pewnym czasem wyjaśnił na nabożeństwie nasz apostoł: *„Zaraz zawołał ojciec chłopca: Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”*. W tej wypowiedzi odnajduję siebie. Oczywiście mocno wierzę, to jednak niekiedy w zakątku duszy skrywa się sceptycyzm. Nie jest to powątpiewanie związane z pytaniem: czy Bóg w ogóle może pomóc? Oczywiście wierzę, że może, ale mój sceptycyzm raczej wiąże się z pytaniem: a może jednak nie pomoże, ponieważ z jakiegokolwiek powodu nie byłoby to dla nas dobre lub chce nas dodatkowo doświadczyć? Tego rodzaju myśli targają mną dzisiejszego poranka. Z duszy posyłam do Boga dokładnie te słowa, którymi ów ojciec zwrócił się do Pana Jezusa: wierzę, pomóż niedowiarstwu memu.

Zanim przystąpiłam do zmówienia modlitwy porannej, jak każdego dnia otworzyłam Biblię, a mój wzrok padł dokładnie na wspomniany werset Ewangelii Marka, którego treścią się zajmowałam. Dogłębnie byłam zaskoczona i z całego serca wdzięczna za to przeżycie w wierze. Nasz Ojciec Niebieski ponownie mi pokazał, że wie o wszystkim, zanim się o to pomodlimy!

Po południu zatelefonował ze szpitala mój mąż. Operacja przebiegła pomyślnie. Wrócił na swoją salę i przyznał, że czuje się dobrze, stosownie do okoliczności.

Dziękuję, miły Boże!

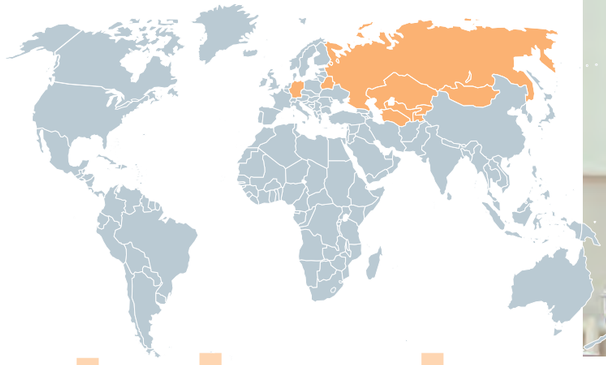

Fot. Kay Noethel/Jens Lange/archiwum

Apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny z Głównym Apostołem Jean-Lucem Schneiderem na Dniach Młodzieży 2017 terytorialnego Kościoła Nowoapostolskiego Berlin-Brandenburgia

Apostołowie *wywiady*

APOSTOŁ OKRĘGOWY WOLFGANG NADOLNY

DATA URODZENIA: 17.05.1956 r.
ZAWÓD WYUCZONY: inżynier budowlany
APOSTOŁ OKRĘGOWY OD: 16.01.2005 r.
OBSZAR DZIAŁANIA: Berlin-Brandenburgia, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Korea Północna, Mongolia, Rosja, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan

Apostole okręgowy, co w swojej służbie uznajesz za coś wyjątkowego i uszczęśliwiającego?

Pewne przysłowie głosi: „Być szczęśliwym to oznacza uszczęśliwiać innych!”. Głęboką wdzięczność i uczucie szczęścia wzbudza to, kiedy innym ludziom można pomagać, a w szczególności, kiedy można być narzędziem w ręku Boga.

Często podróżujesz, jakie kraje i regiony obsługujesz duszpastersko?

W podróży jestem raz lub dwa razy w miesiącu. Kraje, które obsługujemy duszpastersko z polecenia Głównego Apostoła, to: Rosja, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan oraz Mongolia i Korea Północna. Niestety w Korei Północnej niemożliwe jest prowadzenie misji Kościelnej. Próbujemy tam nieść doraźną pomoc medyczną.

Jaka jest odległość do najbardziej oddalonego zboru w twoim obszarze działania?

Najodleglejszy zbór znajduje się na półwyspie Kamczatka. Z Berlina do Pietropawłowska Kamczackiego w linii prostej jest ok. 8000 kilometrów. Z Moskwy leci się tam prawie dziewięć godzin.

Apostole, z jakim urzędem sprawowanym przez ciebie, zanim zostałeś powołany na apostoła, masz najlepsze wspomnienia z perspektywy czasu?

Siedemnaście miesięcy służyłem jako ewangelista okręgowy razem z doświadczonym starszym okręgowym. Serdeczne powiązanie z tym mężem Bożym i wspólna służba w zborach dały mi bardzo wiele. Zlecał mi zadania, które wypełniałem. Następnie wspólnie patrzeliśmy, co należy dalej zdziałać. Odpowiedzialność jednakże leżała po jego stronie.

Ile czasu pozostaje ci dla twojej rodziny?

Z biegiem lat nauczyłem się, a w zasadzie musiałem się nauczyć, rozsądnie gospodarzyć moim czasem. Tymczasem wiem, że świat kręci się dalej beze mnie i nie jestem taki ważny. Pomimo ogromu przypadającej mi pracy wygospodarowuję czas dla rodziny, przyjaciół i zboru. Kiedyś powrócę z powrotem do mojego zboru, a wtedy nie chcę być tam obcym.

Apostołowie *listy*

Jezus Chrystus – pomoc życiowa

Kto ma Jezusa Chrystusa jako skarb w niebie, ten ma najlepszą pomoc życiową, jaka w ogóle istnieje. Bóg stworzył wszystko, aby ludzie mieli dobrze. Apostoł Paweł nakłania do tego, aby korzystać ze stworzenia i nie pozwolić sobie na zbytnie utrudnianie życia przez innych.

„Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczeje przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie”. (Kol 2, 20-22)

Kto ma PANA, ten posiada wielkie dobro, ponieważ wiara w Jezusa Chrystusa prawdziwie daje wolność. Nie dajemy się wiązać ludzkimi regułami, ale patrzymy na naszego Pana.

Apostoł Paweł wskazuje też na to, że chociaż wszystko wolno, to jednak nie wszystko służy ku dobremu. Nie pozwalamy się zniewolić sprawom ziemskim, nie dajemy się im opanować, ale panujemy nad nimi. (I Kor 6, 12) To jest polecenie Boże dla ludzkości!

Bożą niestrudzoną pracą jest przyprowadzenie ludzi z powrotem do wspólnoty z Nim, aby ponownie stali się Jego podobieństwem. Ten cel Bożego planu zbawienia urzeczywistni się w przypadku tych, którzy sami tego chcą i o to zabiegają, a to uwidacznia się w ten sposób:

- Kiedy czujemy się opuszczeni, niezrozumiani lub niemiłowani, to jesteśmy co prawda smutni, ale nie tracimy nadziei. Znamy nasz skarb w niebie.
- Kiedy jesteśmy kuszeni, to myślimy o Jezusie Chrystusie i możemy się przeciwstawić złemu. Korzystamy z wolności, którą obdarzył nas Chrystus.
- Kiedy musimy podejmować trudne decyzje, kiedy przeżywamy kryzys życiowy, to nie musimy być skonsternowani ani popadać w panikę. Z wiary wywodząca się mądrość daje nam wewnętrzny spokój i opanowanie.

W ten sposób wiara i poznanie Jezusa Chrystusa pomagają nam w naszym życiu ziemskim i prowadzą do życia wiecznego. Świadomość, że jesteśmy miłowani przez Pana Jezusa, wolność stanu dziecka Bożego i mądrość z Ducha Świętego nadają naszemu życiu sens i treść.

Wolfgang Nadolny

CHLEB ŻYWOTA

Dziś szukaj Boga!

„Szukajcie Pana, dopóki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko!”
Księga Izajasza 55, 6

Nadmieniony werset biblijny wzywa do kierowania się wolą Bożą. Dla wierzących w czasach starotestamentowych wola Boża rozpoznawalna była przede wszystkim w Zakonie Mojżeszowym. Bóg obiecał, że da się znaleźć, gdy będzie się Go szczerze szukać. Rada proroka, aby szukać Boga dopóki można Jego znaleźć, dotyczy też współczesnego narodu Bożego, wierzących w czasach nowotestamentowych.

Dlaczego mamy szukać Boga, przecież już Go znaleźliśmy? Czy wezwanie do szukania Boga na przykład na nabożeństwie jest logiczne? Przecież On jest obecny.

Co to znaczy szukać Boga? Bóg we wszystkich czasach objawiał się ludziom w różnorodnej formie, ale nie wszyscy Go poznali. Powodem tego jest to, że ludzie nie są gotowi się otworzyć i zdać na Jego działanie. Szukać Boga po pierwsze oznacza uświadomić sobie Jego obecność i zdać się na Boże działanie. Dlaczego człowiek miałby szukać Boga?

- Bóg daje orientację w życiu.
- Bóg daje oparcie i pomoc w trudnych sytuacjach i problemach życiowych; choć nie zawsze zgodnie z naszymi wyobrażeniami, ale zawsze tak, jak jest niezbędne.
- Bóg daruje pocieszenie i pokój. Pragnienie tego wielu ludzi zagłusza ziemskimi zamiennikami.
- Bóg proponuje życie wieczne; a więc wieczną wspólnotę z sobą.

Warunkiem do szukania i znalezienia Boga jest wiara: *„...kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają”*. (Hebr 11, 6)

Pomimo najlepszych chęci, nie jest to proste, bowiem człowiekiem często targają sprzeczne uczucia; miota się pomiędzy zaufaniem a nieufnością, pewnością a zwątpieniem.

W kontekście tego zwróćmy uwagę na Tomasza, ucznia Pana Jezusa, który pochopnie zwany bywa „niewiernym”. Podczas pierwszego po zmartwychwstaniu spotkania Jezusa z uczniami, Tomasz nie był obecny. Gdy dowiedział się o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, wówczas uznał, że uwierzy, jeśli zobaczy i dotknie ran Jego rąk i boku. Gdy Pan Jezus mu to zaproponował, wtedy bez dotknięcia Pana się przekonał i rzekł: *„Pan mój i Bóg mój”*. (Jan 20, 24-29)

Przekonać się w taki sposób, życzyłby sobie chyba każdy. U podstaw osiągniętego poznania leżało to, że Tomasz szczerze mówił o swoich wątpliwościach oraz że pomimo wątpliwości pozostał we wspólnocie z uczniami. Na tej podstawie poznajemy, jak my obecnie możemy szukać Boga. Czyż i dla nas nie jest lepiej, gdy otwarcie mówimy o naszych wątpliwościach i pozostajemy we wspólnocie wierzących, zamiast w cichości coraz bardziej tracić wiarę i w końcu opuścić Kościół? Szukajmy wytrwale osobistego przeżywania Boga w Kościele. Szukajmy też ludzi, z którymi możemy bez uprzedzeń rozmawiać o naszych wątpliwościach.

Przy szukaniu Boga znacząca jest również nasza modlitwa. Czy możemy wyobrazić sobie kochającego ojca, który się chowa, gdy szuka go jego dziecko? Bóg pozwala się znaleźć! (Jer 29, 13. 14)

Uczta weselna

„A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał”.
Ewangelia Mateusza 22, 11. 12

Ewangelia Mateusza opisuje, że Pan Jezus po przybyciu do Jerozolimy, opowiedział dwa wielkie podobieństwa: o dzierżawcach winnicy i o uczcie weselnej. Te podobieństwa są związane z rozrachunkiem Pana Jezusa z przeciwnikami, z obstającymi przy tradycji uczonymi w Piśmie i faryzeuszami oraz stanowią skierowane do nich ostrzeżenie. (Mat 23, 1-36)

W podobieństwie jest mowa nie tyle o oblubienicy, ale o zaproszonych gościach oraz o tym, że zaproszeni zostali zarówno źli, jak i dobrzy.

Podobieństwo o uczcie weselnej obrazuje dzisiejszy stosunek ludzi do Trójjedynego Boga, a nie przedstawia wesela w niebie, które odbędzie się po ponownym przyjściu Jezusa Chrystusa.

Zaproszenie na ucztę weselną

Król rozesłał swe sługi, aby zaprosili ludzi na wesele. Niektórzy mieli wymówki i nie przyjęli zaproszenia. Inni je odrzucili, ponieważ mieli inne priorytety w swoim życiu. A jeszcze inni przyjęli zaproszenie. Ci przybyli ze wszystkich stron świata.

To różne zachowanie się ludzi jest obrazem tego, czy wierzy się w Jezusa jako Syna Bożego, czy się nie wierzy. Chodzi więc o wiarę! Decydujące nie jest to, czy ktoś jest dobry czy zły, ale czy postępuje według wezwania Boga.

Szata na ucztę

W dawnym czasie było zwyczajem, żeby na weselu pojawić się w szczególnej szacie, którą dołączano do zaproszenia. Król przyszedł i przyjrzał się zebranym. Zauważył też coś, czego właściwie nikt nie zauważył: jeden z gości nie miał wymaganej szaty. Ten człowiek nie mógł pozostać. Dlaczego? Dlatego, że nie podobało się to królowi.

Znaczenie szaty

Poprzez nowonarodzenie z wody i z Ducha możemy wejść do domu Bożego i zająć miejsce przy stole Boga. Już dzisiaj mamy wspólnotę z Bogiem. Ażeby móc mieć ostateczną, wieczną wspólnotę z Trójjedynym Bogiem, nie wystarczy posiadać dar Ducha Świętego i przyjmować pokarm Boży na nabożeństwie. Musimy nosić wymaganą szatę zbawienia. Bóg sam widzi, kto nosi tę szatę, a kto nie, kto wykazuje usposobienie i postawę Jezusa Chrystusa.

Szata ta może być rozumiana jako szata:

- łaski – aby otrzymać łaskę, musimy sami intensywnie się sprawdzać, wyznać swoje grzechy, mieć poważny zamiar nawrócenia się i odpuścić bliźniemu;
- pokory – pokora polega między innymi na tym, że mamy bojaźń Bożą i ochoczo czynimy Jego wolę;
- miłości do Boga – ta miłość ma być naszą motywacją, a nie nasze własne interesy;
- miłości do bliźniego – bez tej miłości nie jest możliwe wejście do wiecznej wspólnoty z Bogiem.

Kiedy taką szatę nosimy, wtedy podobamy się Bogu i przyjmie nas do wiecznej wspólnoty z sobą.

Poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa i przyjęcie sakramentów już dziś mamy wspólnotę z Trójjedynym Bogiem, ale wieczną wspólnotę życiową z Nim będziemy mieli tylko wtedy, jeśli już dziś nosimy szatę łaski, pokory i miłości.

KATECHIZM

Trójjedyny Bóg

Rozdział 3 – część IV

3.2.4 Jedność trzech osób Bożych

Chrześcijanie wyznają wiarę w Trójjedynego Boga. Każda z osób Bożych – Ojciec, Syn i Duch Święty – jest prawdziwym Bogiem. Wiara chrześcijańska głosi, że Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty jest od zawsze, czyli od wieków.

„Ojciec", „Syn" i „Duch Święty", to nie tylko określenia, które charakteryzują różnorodne jestestwo albo istoty objawienia Bożego, ale te trzy określenia prezentują jestestwo różniących się od siebie osób Bożych. Rzeczywiście Ojciec nie jest tym samym, co Syn, a Syn nie jest tym samym, co Ojciec; Duch Święty nie jest tym samym, co Ojciec lub Syn, ponieważ Ojciec jest płodzącym, Syn jest spłodzony, a Duch Święty jest pochodzącym od obu.

Te trzy osoby Boże odnoszą się bezustannie do siebie i wiecznie są jedno. Różnorodność trzech osób Bożych nie dzieli jedności Boga, ponieważ są jednej natury, jednej istoty. W nich nie ma rozbieżności woli. Ojciec jest całkowicie w Synu, całkowicie w Duchu Świętym; Syn jest całkowicie w Ojcu, całkowicie w Duchu Świętym, Duch Święty jest całkowicie w Ojcu, całkowicie w Synu.

Chrześcijanie wyznają, że wszystkie czyny Boga w stworzeniu, w zbawieniu i w nowym stworzeniu, są czynami Ojca, Syna i Ducha Świętego. Chociaż czyny Boże są jednocześnie czynami Ojca, Syna i Ducha Świętego, jednakże nie pod każdym względem. Co prawda stworzenie jest dziełem Boga Ojca i Boga Syna, ale Bóg Ojciec lub Bóg Duch Święty nie stał się człowiekiem, lecz jedynie Bóg Syn. Nie Ojciec lub Syn, ale jedynie Duch Święty został zesłany. W tradycji chrześcijańskiej tym trzem osobom Bożym przyporządkowana jest każdorazowo określona właściwość: Bóg Ojciec jest tym, który tworzy, Syn jest tym, który zbawia, a Duch Święty jest tym, który tworzy nowe.

Streszczenie

Boże działania w historii i w stworzeniu każdorazowo dokonywane są przez Ojca, przez Syna i przez Ducha Świętego. (KKN 3.2)

Wskazania na Trójcę Bożą występują w pierwszej relacji stworzenia, w trzech posłańcach Bożych przybyłych do Abrahama, w trzykrotnym błogosławieństwie Aaronowym oraz w trzykrotnym wysławianiu Boga przez anioła w wizji powołania proroka Izajasza. (KKN 3.2.1)

Przykład obecności Trójcy Bożej widnieje przy chrzcie Pana Jezusa, podczas którego Ojciec i Duch Święty poświadczają posłannictwo Syna. Ojciec, Syn i Duch Święty, wymienieni są również w poleceniu chrztu oraz w formule błogosławieństwa w II Liście do Koryntian 13, 13. (KKN 3.2.2)

Nauka o Trójcy Bożej została sformułowana na pierwszych soborach w IV i V wieku n.e. Na soborze w Nicei została jednoznacznie zapisana jedność istot Bożych Ojca i Syna jako obowiązująca nauka wiary. Na soborze w Konstantynopolu została jednoznacznie zapisana jedność istoty Bożej Ducha Świętego z Ojcem i Synem. (KKN 3.2.3)

„Ojciec", „Syn" i „Duch Święty", są w swoim jestestwie różniącymi się osobami Bożymi, które bezustannie odnoszą się do siebie i wiecznie są jedno.

W tradycji chrześcijańskiej tym trzem osobom Bożym przyporządkowana jest każdorazowo określona właściwość: Bóg Ojciec jest tym, który tworzy, Syn jest tym, który zbawia, a Duch Święty jest tym, który tworzy nowe. (KKN 3.2.4)

3.3 Bóg, Ojciec

Bóg objawia się jako Ojciec w niepowtarzalny sposób przez ucieleśnienie Boga w Synu: *„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy. […] Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go".* (Jan 1, 14. 18) Wieki temu Bóg Ojciec spłodził swego jednorodzonego Syna. (zob. KKN 3.4.1) Ta tajemnica dostępna jest tylko temu, komu objawia to Syn: *„…nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić".* (Mat 11, 27)

Gdy wierzący używa pojęcia „Ojciec" w powiązaniu z Bogiem, to ma na uwadze Stworzyciela, autorytet i opatrzność. Bóg jest źródłem i utrzymującym to, co stworzył. Stąd każdy człowiek może zwrócić się do Boga, który go stworzył, jako do Ojca.

W czasach starotestamentowych Bóg objawił się jako miłujący i troszczący się Ojciec w odniesieniu do narodu izraelskiego. Do Mojżesza powiedział: *„I powiesz do faraona: Tak mówi Pan: Moim synem pierworodnym jest Izrael. Mówię do ciebie: Wypuść syna mojego, aby mi służył".* (II Moj 4, 22. 23) Naród izraelski nazywał Boga „Ojcem". (V Moj 32, 6; Jer 31, 9) Gdy Pan Jezus podczas „Kazania na górze" przemawiał do Żydów, wtedy określił Boga również ich Ojcem. (Mat 5, 16) Wskazał, aby Boga wzywać słowami: *„Ojcze nasz, któryś jest w niebie".* (Mat 6, 9)

Jezus Chrystus otworzył ludziom drogę przez nowonarodzenie z wody i z Ducha do tego, aby stali się dziećmi i tym samym dziedzicami Najwyższego. (Efez 1, 5; Tyt 3, 5-7; Rzym 8, 14-17) Tym samym nowego wymiaru nabrały pojęcia „Ojciec" i „dziecko". W I Liście Jana 3, 1 ojcowska miłość Boża przedstawiona jest jako podstawa tego, że nowonarodzony może mieć pewność statusu dziecka Bożego: *„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy".*

3.3.1 Bóg, Stwórca

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię". (I Moj 1, 1) Ta wypowiedź pierwszego wersetu Pisma Świętego cytuje prawdę podstawową ujętą w pierwszym artykule wyznania wiary. Bóg stworzył światy niebieskie, jak i wszechświat, a przy tym przydzielił w uniwersum miejsce Ziemi: tu Bóg stał się człowiekiem.

Z twórczego działania Bożego wywodzi się wszystko, co istnieje. Z jednej strony Bóg tworzył z niczego („creatio ex nihilo") i bez wzoru, czyli w sposób doskonały i wolny: *„Bóg […] który to, czego nie ma, powołuje do bytu".* (Rzym 4, 17; por. Hebr 11, 3) Z drugiej strony kształtował rzeczy i istoty żywe ze stworzonej przez Niego materii. (I Moj 2, 7. 8. 19) Jemu poddane jest wszystko, co jest stworzone.

Stworzenie i jego porządek świadczą o Bożej mądrości, której wielkości człowiek nie może sobie wyobrazić. Z podziwem Psalmista mówi: *„O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: Ziemia jest pełna dóbr twoich!".* (Ps 104, 24)

Nowy Testament objawia, że Bóg stworzył wszystko przez swego Syna. To przede wszystkim wynika z początku Ewangelii Jana: *„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało".* (Jan 1, 1-3; por. Kol 1, 16; Hebr 1, 2) (zob. KKN 3.4.2)

Jak Ojciec i Syn, tak i Duch Święty jest Stworzycielem. To przebrzmiewa przez słowa: *„Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas".* (I Moj 1, 26)

Trójjedyny Bóg poprzez swoje Słowo stworzył świat materialny. Zachowuje go i kieruje nim. Stworzenie nie tylko zawiera tajemnicę źródła i początku, ale też kontynuacji i przyszłości. We wszystkim uwidacznia się nieustanna troskliwość Stwórcy: *„Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia! Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie".* (Mdr 11, 24 – 12, 1)

Streszczenie

Bóg objawia się jako Ojciec w niepowtarzalny sposób przez ucieleśnienie Boga w Synu. (KKN 3.3)

Gdy używa się pojęcia „Ojciec" w powiązaniu z Bogiem, to ma się na uwadze Stworzyciela, autorytet i opatrzność. (KKN 3.3)

Bóg poprzez swoje Słowo stworzył wszystko, co istnieje. Z jednej strony Bóg tworzył z niczego i bez wzoru. Z drugiej strony kształtował rzeczy i istoty żywe ze stworzonej przez siebie materii. Jemu poddane jest wszystko, co jest stworzone. On zachowuje i kieruje stworzeniem. (KKN 3.3.1)

Z Biblii

Dwunastoletni

Jezus w świątyni

(Ew. Łukasza 2, 41-52)

Zgodnie ze zwyczajem Maria i Józef każdego roku udają się do świątyni w Jerozolimie na Święto Paschy. Tym razem Jezus może iść z nimi, ponieważ skończył dwanaście lat.

Po dniach świątecznych wszyscy udają się w drogę powrotną do domu. Rodzice nie zauważają, że Jezus pozostał w Jerozolimie. Maria i Józef myślą, że On idzie ze swoimi przyjaciółmi. Dopiero po jakimś czasie zaczynają Go szukać, ale nie znajdują.

Tak więc Maria i Józef wracają do Jerozolimy i tam szukają Jezusa.

Po trzech dniach znajdują Jezusa w świątyni. Siedzi pośród nauczycieli. Przysłuchuje się nauczycielom i zadaje im pytania. Wszyscy są zdumieni Jego mądrością.

Maria pyta: „Synu, dlaczego nas tak przestraszyłeś? Szukaliśmy Ciebie!”.

Jezus odpowiada: „Dlaczego mnie szukaliście? Czyż nie wiedzieliście, że muszę być w domu mego Ojca?”.

On wie, że Bóg jest Jego Ojcem, ale rodzice Go nie rozumieją.

Jezus wraca z rodzicami do Nazaretu i dorasta jak inne dzieci.

Począwszy od roku 20 p.n.e. król Herod Wielki († 4 r. p.n.e.) podjął przebudowę świątyni w Jerozolimie, która trwała 46 lat. (Jan 2, 20) Świątynia była okazała i wzniesiona w wielkim stylu. W roku 70 n.e. świątynia została zniszczona przez Rzymian.

Z wizytą

u Jordana w Ottawie (Kanada)

Fotografie własne

Cześć, jestem **Jordan**. Mam dziesięć lat i chodzę do czwartej klasy szkoły dwujęzycznej. Zajęcia odbywają się w języku francuskim i angielskim.

Fot. © rruntsch - fotolia.com

Mieszkam w kraju, który w tym roku ma powód do radości: 150-lecie założenia naszego państwa. Centrum obchodów uroczystości jest **Ottawa**, nasza stolica.

W Ottawie jest mój dom: mój **tata**, który od sześciu lat sam troszczy się o nas wszystkich, trójka mojego **rodzeństwa** i ja. Niedawno mój tata został kapłanem w naszym zborze. Ja również pomagam podczas nabożeństwa: staję przy każdym rzędzie ławek, z którego mają wychodzić bracia i siostry do świętej wieczerzy.

Bardzo lubię **zajęcia religii**. Zeszłego lata w biblijnej szkółce letniej mieliśmy temat: Jezus, nasz Superbohater. Tu widzicie nas przed naszym kościołem w koszulkach z naszym Superbohaterem.

Zimą z uczniami z zajęć religii byliśmy na **łyżwach**. Tu widzicie mnie z moim kuzynem i przyjaciółmi.

Fot. © ronniechua - fotolia.com

Gdy zimą jest tak naprawdę zimno, jeździmy na zamarznięty kanał Rideau.
Jest to najdłuższe lodowisko na świecie; przez Ottawę rozciąga się na długości ponad ośmiu kilometrów. Na łyżwach nie można jeździć bez słodkich **„Beaver Tail”** i gorącej czekolady.
Olivia, Andrew i ja jemy tu właśnie to smażone na głębokim tłuszczu ciasto w kształcie ogona bobra.

Na koniec przejdę do moich ulubionych dyscyplin sportowych: piłki nożnej i koszykówki. Ten w czapce **„Giants”**, to ja. New York Giants to mój ulubiony zespół futbolu amerykańskiego. Pośrodku widzicie moją **babcię**. Od lewej do prawej to: moja siostra Olivia (8), mój kuzyn Kaleb, mój brat Andrew (7), moja babcia, ja, mój kuzyn Noah, moja siostra Emma (14).

Gram w futbol amerykański i chciałbym zostać profesjonalnym graczem. Na zdjęciu jestem z moim **trenerem** Patem i z Pucharem Greya.

Fot. © Michael Flippo - fotolia.com

...a tu akurat biegnę do **„przyłożenia”**. Gdy udaje mi się przyłożyć, to wskazuję niebo, żeby podziękować Bogu. Przed każdym meczem modlimy się na linii bocznej boiska. Na początek sezonu modlę się tylko z tatą, ale na koniec sezonu modli się z nami cały zespół.

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ BIBLIJNĄ...

1. Jak nazywał się ojciec Samuela?

A Eliasz
B Józef
C Jozue
D Elkana

2. Jak według Biblii nazywał się uczeń proroka Eliasza?

A Elizeusz
B Izajasz
C Ozeasz
D Jonasz

3. Jak nazywało się miasto proroka Nahuma, któremu groziło zniszczenie?

A Rama
B Niniwa
C Aszdod
D Ateny

4. Kim był Zebedeusz?

A ojcem Apostołów Jakuba i Jana
B ojcem Apostołów Szymona i Andrzeja
C ojcem Apostoła Tomasza
D ojcem Apostoła Mateusza

5. Z kim był w wiezieniu Apostoł Paweł w Filippi?

A z Sylasem
B z Jonaszem
C z Janem i Markiem
D z Piotrem

6. Ile złotych świeczników było w świątyni zbudowanej przez Salomona?

A 7
B 12
C 10
D 2

7. W której Ewangelii występuje przypowieść o złym słudze?

A w Ewangelii Mateusza
B w Ewangelii Łukasza
C w Ewangelii Marka
D w Ewangelii Jana

8. Co kiedyś w Izraelu wysyłał zapraszający swoim gościom wraz z zaproszeniem?

A prezent
B szatę
C wino
D kwiaty

9. Ile Ewangelii zawiera Nowy Testament?

A 7
B 2
C 12
D 4

10. Kto wskrzesił uczennicę Tabitę z Joppy?

A Pan Jezus
B Apostoł Piotr
C Mojżesz
D Elizeusz

Rozwiązanie testu: 1D, 2A, 3B, 4A, 5A, 6C, 7A, 8B, 9D, 10B

NASZA RODZINA - czasopismo Kościoła Nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: www.nak.org.pl
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.